

Tu-160 w Wenezueli

#Lotnictwo wojskowe #Strategia i polityka 12 września 2008

W środę wieczorem na lotnisku Libertador w Wenezueli wylądowały dwa rosyjskie bombowce strategiczne Tu-160. Ich wizyta wywołała poważne reperkusje dyplomatyczne.

Dowództwo WWS (Wojenno-wozdusznych sił) Federacji Rosyjskiej stwierdziło, że lot samolotów Tu-160 (jeden z nich to *Wasilij Reszetnikow*) został wykonany w ramach treningu załóg. Lot na odległość 10 tys. km trwał 13 godzin, z których aż 12 załogi spędziły nad wodą (Ocean Lodowaty i Atlantyk). Nie zdarzyły się żadne problemy techniczne. Na pokładach samolotów znajdowały się szkolne pociski raketowe, standardowo zabierane przez Tu-160 w czasie lotów treningowych.

W pierwszej fazie lotu Tu-160 towarzyszyła im osłona myśliwców Su-27. Niedaleko Norwegii rosyjskie samoloty zostały przechwycone przez dwa F-16 norweskiego lotnictwa wojskowego, które towarzyszyły im przez 20 minut. W pobliżu wybrzeży Hiszpanii niedaleko Tu-160 leciały z kolei F-15 należące do USAF (wojsk lotniczych USA).

Rosyjskie bombowce mają przez kilka dni wykonywać loty nad wodami neutralnymi, głównie w pobliżu Ameryki Południowej. Szczególnie interesujący, według dowódcy lotnictwa dalekiego zasięgu (Dalnoj Awiacji), gen. Pawła Androsowa, jest akwen Zatoki Meksykańskiej, na której intensywnie operuje US Navy, formując nowe ugrupowania.

Według nieoficjalnych informacji, rosyjskie samoloty mają wziąć udział we wspólnych ćwiczeniach z marynarką wenezuelską. Odbyłyby się one na Morzu Karaibskim w pobliżu Aruby i Curacao - terytoriów stowarzyszonych z Holandią, wchodzących w skład Antyli Holenderskich, co wywołało protesty w parlamencie holenderskim. Posłowie żądają m.in. wyjaśnień od rządu, czy Wenezuela poinformowała Holandię o planowanych wspólnie z FR ćwiczeniach.

Caracas podało, że ćwiczenia z udziałem krążownika *Pietr Wielikij* i fregaty ZOP *Admirał Czabanienko* oraz dwóch jednostek pomocniczych odbędą się za miesiąc, pomiędzy 10 a 14 listopada. Źródła rosyjskie na razie nie potwierdziły oficjalnie tej informacji. Stałą obecność na Morzu Karaibskim zapowiedziała US Navy.

Według prezydenta Wenezueli, Hugo Chaveza, możliwy jest lot Tu-160 na Kubę. Chavez zapowiedział nawet, że sam poleci jednym z nich. Tych informacji nie potwierdziły źródła rosyjskie. Dowództwo WWS stwierdziło jedynie, że lądowanie Tu-160 na jednym z kubańskich lotnisk jest technicznie możliwe. Dodało też, że Federacja Rosyjska nie planuje budowy stałych baz w Ameryce Południowej, a loty odbywają się

zgodnie z międzynarodowymi przepisami lotniczymi. Gen. Androsow powiedział, że możliwy jest lot Chaveza Tu-160, ale po dodatkowych ustaleniach. Dodał, że to operacyjny bombowiec, który nie jest przystosowany do przewozu pasażerów i nie stwarza im typowego dla samolotów cywilnych komfortu.

Loty rosyjskich samolotów strategicznych w pobliżu wybrzeży USA są elementem odpowiedzi na zawarcie umów dotyczących budowy elementów instalacji globalnego systemu antyrakietowego w pobliżu Federacji Rosyjskiej - w Polsce i Czechach. Tu-160 mogą przenosić pociski rakietowe z głowicami jądrowymi, zdolnymi do zaatakowania praktycznie całego terytorium USA. Przedstawiciele amerykańskiej administracji nazwali to powrotem do zimnej wojny. Zapowiedzieli uważne śledzenie rosyjskich poczynąń.

Dowództwo WWS (Wojenno-wozдушных сил) Federacji Rosyjskiej stwierdziło, że lot samolotów Tu-160 (jeden z nich to *Wasilij Reszetnikow*) został wykonany w ramach treningu załóg. Lot na odległość 10 tys. km trwał 13 godzin, z których aż 12 załogi spędziły nad wodą (Ocean Lodowaty i Atlantyk). Nie zdarzyły się żadne problemy techniczne. Na pokładach samolotów znajdowały się szkolne pociski rakietowe, standardowo zabierane przez Tu-160 w czasie lotów treningowych.

W pierwszej fazie lotu Tu-160 towarzyszyła im osłona myśliwców Su-27. Niedaleko Norwegii rosyjskie samoloty zostały przechwycone przez dwa F-16 norweskiego lotnictwa wojskowego, które towarzyszyły im przez 20 minut. W pobliżu wybrzeży Hiszpanii niedaleko Tu-160 leciały z kolei F-15 należące do USAF (wojsk lotniczych USA).

Rosyjskie bombowce mają przez kilka dni wykonywać loty nad wodami neutralnymi, głównie w pobliżu Ameryki Południowej. Szczególnie interesujący, według dowódcy lotnictwa dalekiego zasięgu (Dalnoj Awiacji), gen. Pawła Androsowa, jest akwen Zatoki Meksykańskiej, na której intensywnie operuje US Navy, formując nowe ugrupowania.

Według nieoficjalnych informacji, rosyjskie samoloty mają wziąć udział we wspólnych ćwiczeniach z marynarką wenezuelską. Odbyłyby się one na Morzu Karaibskim w pobliżu Aruby i Curacao - terytoriów stowarzyszonych z Holandią, wchodzących w skład Antyli Holenderskich, co wywołało protesty w parlamencie holenderskim. Posłowie żądają m.in. wyjaśnień od rządu, czy Wenezuela poinformowała Holandię o planowanych wspólnie z FR ćwiczeniach.

Caracas podało, że ćwiczenia z udziałem krążownika *Pietr Wielikij* i fregaty ZOP *Admirał Czabanienko* oraz dwóch jednostek pomocniczych odbędą się za miesiąc, pomiędzy 10 a 14 listopada. Źródła rosyjskie na razie nie potwierdziły oficjalnie tej informacji. Stałą obecność na Morzu Karaibskim zapowiedziała US Navy.

Według prezydenta Wenezueli, Hugo Chaveza, możliwy jest lot Tu-160 na Kubę. Chavez zapowiedział nawet, że sam poleci jednym z nich. Tych informacji nie potwierdziły źródła rosyjskie. Dowództwo WWS stwierdziło jedynie, że lądowanie Tu-160 na jednym z kubańskich lotnisk jest technicznie możliwe. Dodało też, że Federacja Rosyjska nie planuje budowy stałych baz w Ameryce Południowej, a loty odbywają się zgodnie z międzynarodowymi przepisami lotniczymi. Gen. Androsow powiedział, że możliwy jest lot Chaveza Tu-160, ale po dodatkowych ustaleniach. Dodał, że to operacyjny bombowiec, który nie jest przystosowany do przewozu pasażerów i nie stwarza im typowego dla samolotów cywilnych komfortu.

Loty rosyjskich samolotów strategicznych w pobliżu wybrzeży USA są elementem odpowiedzi na zawarcie umów dotyczących budowy elementów instalacji globalnego systemu antyrakietowego w pobliżu Federacji Rosyjskiej - w Polsce i Czechach. Tu-160 mogą przenosić pociski rakietowe z głowicami jądrowymi, zdolnymi do zaatakowania praktycznie całego terytorium USA. Przedstawiciele amerykańskiej administracji nazwali to powrotem do zimnej wojny. Zapowiedzieli uważne śledzenie rosyjskich poczynań.